

W numerze:

- ◆ Audyt ISO zaliczony
- ◆ Rozmowa z p. R. Tupinem, przewodniczącym RN
- ◆ Relacja z narady kwartalnej
- ◆ Poradnik pecetmana cz. III
- ◆ Fotoreportaż z pikniku integracyjnego w Wądzynie
- ◆ Młodzi mają głos
- ◆ Wasz kabel o milczeniu owieczek
- ◆ Wieści z PGNiG
- ◆ Kalejdoskop

Motto numeru

Światem rządzą młodzi, gdy się postarzeją.

George Bernard Shaw

AUDYT ZALICZONY

W dniach 23-24 sierpnia br. odbył się kontrolny audyt zewnętrzny systemu zarządzania jakością w zakresie normy PN-EN-ISO 9001:2000. Audytorami byli przedstawiciele TUV: dr Michael Scheiber, pani Sybille Schafer oraz dr Piotr Zariczny pełniący rolę tłumacza. GT reprezentowali: mgr inż. Henryk Chojnowski, wiceprezes ds. technicznych, mgr Tadeusz Sobesto, kierownik Działu ISO i BHP oraz mgr inż. Ryszard Tomaszewski, sam. Stanowisko ds. HSE.



Podczas audytu Grupy Sejsmicznej

23 sierpnia o godz. 9.00 rozpoczął się audyt w siedzibie Spółki. Prezes Chojnowski przedstawił aktualną sytuację w zakresie funkcjonowania systemu zarządzania wg normy PN-EN-ISO 9001:2000. A następnie odpowiadał na pytania postawione przez audytorów. Następnie przystąpiono do przeglądu

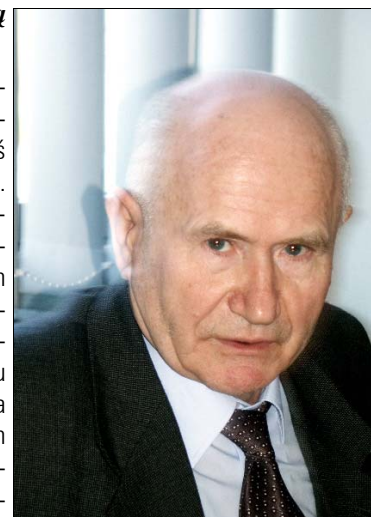
(Ciąg dalszy na stronie 6)

CZEKA MNIE ATRAKCYJNA PRZYGODA

Specjalnie dla Czytelników IMPULSU mówi p. dr **Ryszard TUPIN**, dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Skarbu Państwa, przewodniczący Rady Nadzorczej Geofizyki Toruń Sp. z o.o.

Czy zechce Pan na początek przybliżyć swą sylwetkę naszym pracownikom?

Mam bogaty życiorys, moja biografia jest wielowątkowa. Jestem wychowankiem Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego; pozostaję z nią do dziś związany, nie tylko emocjonalnie ale i profesjonalnie. Studiowałem u prof. Alfreda Ohanowicza, największego podówczas autorytetu w dziedzinie prawa cywilnego. Jako młody prawnik byłem radcą prawnym w Centrali Handlu Zagranicznego „Centromor”. Następnie pracowałem w Gdańskim Oddziale Wojewódzkim NBP, a potem w centrali tegoż Banku w Warszawie, gdzie doszedłem do stanowiska szefa służby prawnej. Przez kilka lat byłem też członkiem zarządu NBP. Potem przeszedłem do banku komercyjnego BGŻ, gdzie objąłem funkcję I wiceprezesa. Organizowałem spółdzielczą grupę bankową, która miała być „polskim Raiffeisenem”. Niestety, osobiste interesy prezesów banków spółdzielczych i banków zrzeszających przeważały nad interesem ogólnym, czyli stworzeniem silnej polskiej grupy bankowej, która miała być w założeniu bardziej przyjazna dla małych i średnich przedsiębiorców oraz dla mniej zamożnych warstw społeczeństwa. Grupa ta dziś by się bardzo nam przydała jako przeciwwaga dla banków komercyjnych wykupionych przez kapitał zagraniczny. Z BGŻ przeszedłem do Ministerstwa Skarbu Państwa, gdzie jestem do dziś, sprawując funkcję dyrektora Departamentu Prawnego. Od maja br. jestem przewodniczącym RN Geofizyki Toruń.



Dr Ryszard Tupin

Z pewnością miał Pan jakieś wyobrażenie o GT zanim zasiadł w RN.

Z racji sprawowanego urzędu miałem kontakt z PGNiG i stykałem się z problemami tej firmy, dotyczącymi głównie prywatyzacji. Jednak o samej GT zbyt wielkiego wyobrażenia nie miałem, lecz gdy dowiedziałem się, że znajdę się w waszej RN, ucieszyłem się z kilku względów.

Jakich?

Przede wszystkim z powodu moich dość obszernych, pozazawodowych zainteresowań. Od młodych lat fascynowałem się naukami przyrodniczymi: astronomią (jestem członkiem

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

wspierającym Polskiego Towarzystwa Astronomicznego), geologia, historię Ziemi, życia na Ziemi i w Kosmosie. Dlatego ucieszyłem się, że będę miał okazję zapoznać się z pracą firmy, która zajmuje się badaniem Ziemi i to na dodatek nie tylko dla celów poznawczych ale i przemysłowych. Pomyślałem sobie, że czeka mnie nowa, atrakcyjna przygoda.

Na pierwszym posiedzeniu Zarząd zaprezentował nam zakres działalności Spółki, jej pozycję na rynku, a także objaśnił istotę poszukiwań geofizycznych, co okazało się dla mnie bardzo ciekawe.

Wspomniał Pan o kilku powodach...

Tak, drugim jest to, że mam wielką sympatię do Torunia, bo kiedyś tu mieszkałem.

Naprawdę? W jakich okolicznościach?

Po studiach nie udało mi się dostać na aplikację w Poznaniu, bo bardzo chciałem być sędzią. Zrobiłem więc aplikację w Toruniu. Przebywałem tu 3 lata aż do zdania egzaminów sędziowskich.

Które to były lata?

Wczesne lata sześćdziesiąte, bodaj 1962-1965. Praca w waszej RN jest więc dla mnie okazją do podróży sentymentalnej; któż nie lubi wracać do miejsc, gdzie spędził swoją młodość?

Dziś Pana wiedza o naszej firmie jest już troszkę większa. Jakie są Pańskim zdaniem, mocne a jakie słabe strony GT?

To trudne pytanie. GT ma ściśle określony zakres działania, którego produkt jest raczej specyficzny, dlatego rynek, na którym musi operować, jest raczej wąski i rządzi się swoimi prawami. GT ma na tym rynku pozycję ustabilizowaną, a ponieważ jest spółką-córką, działa w grupie i nie może sobie sama, niezależnie od PGNiG, określać strategii.

Rozumiem, że tę ostatnią cechę zalicza Pan do słabych stron?

I słabych i silnych. Słabych, bo nie możecie sami decydować o swojej strategii, a silnych – bo bycie członkiem silnej grupy daje wam pewne bezpieczeństwo, kontrolę. Nie może się np. zdarzyć, żeby pojawił się u was Zarząd, który pochopnie zainwestuje lub nie zbadawszy dokładnie rynku, wmanewruje firmę w jakieś kłopoty grożące upadłością – nie może, bo RN na to nie pozwoli. Oczywiście, rozważam to teoretycznie, bo zarząd, który aktualnie dzierży ster Spółki, tego typu działań raczej nie podejmuje.

Skoro już mówimy o zarządzie – jak Pan ocenia styl zarządzania Spółką?

Oceniam, że jest na dobrym poziomie. Członkowie zarządu są przygotowani zawodowo, mają sporą praktykę w zarządzaniu. Z tego, co nam prezentują na posiedzeniach RN wnioskuje, że wiedzą co robią i są odpowiedzialni. Natomiast trudno mi powiedzieć, jaka jest kondycja zarządzania na niższych szczeblach, bo tak głęboko jeszcze nie wnikaliśmy w materię tego problemu. Spółka działa na rynkach zagranicznych i zauważyłem, że wiele doświadczeń tam zdobytych przynosi na swój grunt. Za przykład niech posłuży choćby system

controllingu, do którego się przymierzacie. Jest to narzędzie zarządzania będące obecnie standardem w nowoczesnych firmach. Określiłbym go obrazowo jako busolę w rękach kapitana kierującego statkiem. Do wytyczania kursu firmy nie wystarcza księgowość sprawozdawcza, która pokazuje co prawda kondycję firmy, lecz post factum. Controlling zaś dostarcza danych w trakcie działań operacyjnych. A więc jeśli wasz zarząd jest na tym poziomie, że myśli o controllingu, to znaczy, że nieobce mu są światowe standardy w zarządzaniu.

Trwający w kraju proces prywatyzacji sprawił, że wiele firm zostało wykupionych przez kapitał zagraniczny. Czy w dobie, gdy świat jest globalną wioską i rej wodzą międzynarodowe koncerny jest jeszcze sens mówić o „narodowości” firmy? Czy uważa Pan, że byłoby korzystne dla GT, gdyby została wykupiona przez jakąś firmę zagraniczną?

Trzeba spytać, czy Geofizyce potrzebny jest inwestor, czy nie. Osobiście uważam, że cały obszar poszukiwań, eksploatacji i przetwarzania surowców powinien stanowić jeden koncern narodowy. Jeśli będzie on sprawnie zarządzany, to żaden inwestor nie jest tu potrzebny. Według mojej orientacji wszystkie niezbędne środki techniczne i organizacyjne firma posiada. Oczywiście, można zabiegać o jakieś super technologie, ale doświadczenie uczy, że dostęp do dużego kapitału powoduje nie zawsze racjonalne jego wykorzystanie,

a potem przychodzi bardzo trudny okres spłacania, zatem uzależnienia od obligatariuszy (nierzadko włącza się w tę grę konkurencja mająca przecież na oku własne interesy). GT stanowi ważne ogniwo całego koncernu zajmującego się wydobywaniem i przetwarzaniem bogactw naturalnych i tym ogniwem powinna pozostać. Natomiast, jak wiadomo, PGNiG podlega procesowi prywatyzacji. Nie wiem,

jaki ostatecznie będzie los tego przedsięwzięcia i jakie w związku z tym spółki-córki ulegną restrukturyzacji w ramach sprywatyzowanego PHNiG S.A., a jakie zostaną wyodrębnione z jego struktur.

Na koniec spytam: co chciałby Pan osiągnąć jako przewodniczący RN III kadencji?

Moim celem jest prosperity i rozwój firmy, dlatego staram się na każdym posiedzeniu podpowiadać zarządowi jakieś warianty potencjalnej ekspansji. Jeśli na krajowym rynku jest coraz trudniej o zlecenia na usługi, to trzeba ich szukać na zewnątrz. Wydaje mi się, że nie wszystkie szanse zostały tu wykorzystane. Szukanie to nie wszystko – bo trzeba znaleźć trafnie, a w tym celu umieć sformułować dalekosiężną strategię, jak to robią firmy zachodnie. Wejść na jakiś rynek, umocnić na nim swoją pozycję i przez to umacniać ją także na rynku krajowym.

Bardzo dziękuję w imieniu Czytelników za tę interesującą rozmowę i życzę, aby praca w naszej RN była dla Pana źródłem satysfakcji – i taką pasjonującą przygodą, o której Pan wspominał na początku.

Dziękuję i tą drogą pozdrawiam załogę GT, o której dzielności wiele już słyszałem.

Rozmawiał i fotografował T. Solecki



Rada Nadzorcza GT rozpoczyna obrady

DOBRA PASSA TRWA

W poniedziałek, 6 września br. w nieco zmniejszonej w wyniku prac remontowych świetlicy zakładowej odbyła się trzecia w tym roku narada kwartalna. Poprowadził ją prezes Stanisław Zoń w asyście wiceprezesów Macieja Górskiego i Rudolfa Lanca. Program zawierał stałe elementy: informacja kierowników grup, baz i ośrodków o realizacji zadań produkcyjnych, trudnościach i brakach, informacja o wykonaniu usług w zakresie rzeczowym i finansowym, analiza techniczno-kosztowa działalności jednostek organizacyjnych, ocena stanu technicznego i eksploatacji urządzeń transportowych, ocena stanu bezpieczeństwa, ochrony środowiska i ochrony przeciwpożarowej, a także sprawy bieżące i wolne wnioski.

OFENSYWA W SEJSMICE POLOWEJ

Po krótkim wprowadzeniu prezesa głos zabrali przedstawiciele pionu sejsmiki polowej.



Adam Opak przedstawił informację o pracach grup sejsmicznych w kraju: grupa P-14 kierowana przez Zbigniewa Święcha w najbliższych dniach kończy temat Krobielewo-Lubiatów 3D i przystępuje, już jako grupa P-16, do realizacji tematu 3D w rejonie Przytoczna. Temat ten powinien zostać zakończony w połowie listopada; potem grupa najprawdopodobniej podejmie prace dla firmy FX. Grupa P-13 kierowana przez Józefa

Wazowicza kończy aktualnie temat Kazimierz-Pionki 2D i w połowie września, jako grupa P-15 rozpocznie pracę w rejonie Jarocin-Jaraczewo na temacie Ostrów Wlkp. 2D, wcześniej rozpoczęty przez grupę P-12. Przewidziany termin zakończenia to koniec października, a następne tematy Morawsko-Lańcut (listopad) oraz Krzeszów-Rańsko (prace 3C).

Informację o pracy swej grupy rozszerzył **Zbigniew Święch**: Na temacie w rejonie Przytoczna nie uzyskaliśmy zgody na położenie 3 linii geofonowych na terenach stanowiących własność rodziny senatora Stokłosy. Udało nam się tylko objechać część tematu, gdzie od zarządcy uzyskaliśmy zgodę na wyznaczenie profili. Grupa jest zorganizowana w dwie zmiany i praca postępuje dobrze. Jest problem z doświadczoną kadrą, bo mam obecnie 9 stażystów, którzy wymagają „obróbki” czyli nabrania doświadczenia w pracy polowej. Są



wśród nich obiecujący, ale nie wszyscy. Najbardziej wygląda u nich sposób przygotowania się do zarządzania. W grupie odbył się audit ISO; według mojej opinii wypadł on dobrze.

Do tej informacji odniósł się prezes **S. Zoń**: W tym roku przyjęliśmy aż 45 absolwentów. Bardzo ważne jest szybkie wdrożenie ich do zadań, szczególnie w pracach polowych, bo mimo tej dużej ilości

w stosunku do czekających nas zadań wciąż brakuje kadry. Należy ich puszczać na głęboką wodę, aby szybko osiągnęli samodzielność i tak przygotowani mogli wyjeżdżać na kontrakty zagraniczne. To zadanie dla kierowników grup sejsmicznych, co nie jest łatwe, bo sam proces szkolenia należy pogodzić z wykonywaniem zadań produkcyjnych.

Chcę tu dodać, że tegoroczny nabór absolwentów (głównie AGH) był zrobiony bardzo profesjonalnie, z udziałem firmy konsultingowej, która badała walory psychofizyczne kandydatów.

Prezes **R. Lanc** dodał: Przyjęliśmy dużą grupę głównie dlatego, żeby dokonać selekcji i pozostawić tych najlepszych. Okazuje się jednak, że mimo tak sporej grupy nowoprzyjętych wciąż odczuwamy brak rąk do pracy. W przyszłym roku nadal będziemy robić nabór w miarę potrzeb, na dotychczasowych zasadach.

Z kolei **Józef Wazowicz** tak powiedział o pracy swej grupy: Kończymy pracę na temacie Pionki-Kazimierz. To bardzo trudny temat, bo w ponad 15 przypadkach profile przechodziły przez Wisłę; na to nakładał się problem z mostami: ten w Puławach jest bardzo wąski, zaś drugi, w Dęblinie, jest daleko. Dzięki pomysłowi Adama Opaka wzięliśmy dwa zestawy wibratorów i temat udało się zrobić szybko. Obecnie geodeci i geolodzy pracują już na nowym temacie; korzystamy tu z doświadczeń Zbyszka Święcha, który prace w Jarocinie rozpoczynał. Przewiduję, że do końca października zakończymy tam prace, zwłaszcza że w Jarocinie uruchamiamy drugą obsadę grupy. Jeśli chodzi o młodzież, jestem z niej bardzo zadowolony i myślę, że zrobią u nas karierę – aż do stanowiska prezesa.



Przemysław Wyciechowski przedstawił informację o polowych pracach sejsmicznych za granicą: Realizacja przez grupę E-9 zdjęcia sejsmicznego 3D dla Oil India w Rajastanie zakończyła się w lipcu. Grupa uzyskała bardzo pochlebne opinie ze strony zleceniodawcy. Aktualnie pracują w Rajastanie dla Cairn Energy



grupy, realizujące tematy 2D i 3D. Temat 3D jest zaawansowany w ponad 40%, zaś temat 2D jest zaawansowany w 30%. Według szacunków temat 3D zakończy się w połowie stycznia, 2D – w połowie listopada. Grupy borykają się z problemami wejścia na obszary rolne. Z tego powodu było 8 dni przestoju na 2D i 7 dni na 3D. Są też trudności z utrzymaniem gotowości rozstawu ze względu na nadmierne „zainteresowanie” pracami miejscowej ludności. W Iranie trwa okres wyczekiwania, przedłuża się czas demobilizacji i mobilizacji przed następnym tematem. Według informacji na dziś, za tydzień powinno się wszystko wyjaśnić, ale to jest Iran,



Adam Opak - Przejście przez rzekę (flamaster)

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)



więc można spodziewać się wszystkiego.

Janusz Zieliński uzupełnił i podsumował temat prac polowych: Trwa mobilizacja do kontraktu przyznanego przez Essar Oil na wykonanie zdjęcia sejsmicznego 3D. Realizacja planowana jest na wrzesień i październik. Największym wydarzeniem jest wygranie kontraktu na duże zdjęcie sejsmiczne 3D w Assamie. Prace potrwać minimum 2 lata, ponieważ umowa przewiduje możliwość przedłużenia kontraktu. Teren jest, jak to w Assamie, trudny, lecz nie tak ekstremalnie trudny, jak to miało miejsce w badaniach wykonywanych na przełomie 2003/2004 przez grupę Marka Kubiaka. Prace rozpoczniemy najprawdopodobniej na początku listopada, pierwszy etap potrwa do maja, dopóki pogoda nam pozwoli. Kontynuacja nastąpi po przerwie monsunowej. Obecnie składamy ofertę na prace metodą 2D/3C. Jeśli otrzymamy to zlecenie, prace powinny rozpocząć się z początkiem przyszłego roku. Po zakończeniu prac dla Cairn Energy w Indiach powstaną nadwyżki sprzętowe, które dobrze byłoby zagospodarować.

Prace polowe skomentował prezes **S. Zoń**: Cieszę się z optymizmu dyr. Zielińskiego, który jest uzasadniony, zwłaszcza jeśli chodzi o kontrakt w Assamie. Indie od 2 lat są naszym mocniejszym rynkiem. Nasz image jest tam bardzo wysoki, na co wpływa postawa załóg naszych grup sejsmicznych, które wzorowo realizują wszystkie projekty, wzbudzając uznanie zleceniodawców. Drugim elementem jest sprzyjające nam szczęście. Nasz najpoważniejszy kontrahent, Cairn Energy zlokalizował i udokumentował w Indiach kilka poważnych złóż na terenach naszych prac, największych w 50-letniej historii poszukiwań łądowych w Indiach. Dlatego liczący się inwestorzy zaangażowani na rynku indyjskim z dużą przychylnością patrzą na Geofizykę Toruń. Jesteśmy postrzegani jako firma godna zaufania, dysponująca najnowocześniejszym sprzętem i doświadczoną kadrą w dziedzinie badań sejsmicznych.

MNIEJ SZCZĘŚCIA W KAROTAŻU

Z kolei głos zabrał **Zdzisław Gawroński**, reprezentujący geofizykę otworową:

Niestety, nie zasieję takiego optymizmu, jak mój przedmówca dyr. Janusz Zieliński. Mam jednak nadzieję, że limit pecha, jaki prześladował karotaż w tym roku, wykorzystaliśmy. W jego kontekście nasze wskaźniki ekonomiczne są dobre. Analizując okres do m-ca sierpnia włącznie, należy sądzić, że te korzystne wskaźniki zachowamy. Natomiast perspektywa ostatniego kwartału na rynku krajowym jest dość mizerna. Myślę jednak, że jest rzeczą realną osiągnąć wynik ekonomiczny na poziomie poprzednich lat.

BGW Toruń ma obecnie problemy natury technicznej związane z uszkodzeniem sprzętu podczas transportu do Polski z Mauretanii. Przygotowywana jest wycena strat przez rzeczoznawcę. Jeśli mówię o pechu, mam także na myśli to, że nieco za późno dotarła do nas informacja o możliwości prac pomiarowych w Senegal; gdyby nie to, być może tego sprzętu nie trzeba byłoby z Mauretanii demobilizować i nie doszłoby do jego uszkodzenia.

Pech towarzyszył nam także w przedsięwzięciu, jakie podjęliśmy w Kazachstanie. Obecnie trwają prace organizacyjne związane z demobilizacją i likwidacją oddziału jaki tam powołaliśmy.

Do tej wypowiedzi odniósł się prezes **S. Zoń**: Rzeczywiście, szczę-



ście, jakie towarzyszy nam w sejsmice, póki co, omija karotaż. Kontrakt w Mauretanii był korzystny pod względem ekonomicznym, ale efekt ten osłabił incydent podczas transportu w którym doszło do uszkodzenia sprzętu. Oczywiście, dzięki ubezpieczeniu, jakoś z tego wyjdziemy. Także Kazachstan wydawał się rynkiem bardzo atrakcyjnym i perspektywnym, dlatego podjęliśmy inicjatywę założenia tam oddziału i wysłania sprzętu pomiarowego. Okazało się, że musimy wycofać się z tego rynku, na który szturm przypuścili Chińczycy prowadzący ostatnio niezwykle agresywne działania marketingowe we wszystkich dziedzinach - nie tylko gospodarki, ale wręcz życia - nawet w sporcie, jak to pokazała ostatnia olimpiada. W naszej branży dotąd przegrywali oni pod względem jakości z liczącymi się firmami, ale to się w ostatnich latach zmieniło. Dyktując bardzo atrakcyjne ceny, Chińczycy zdobywają coraz to nowe rynki. Jeśli chodzi o sejsmikę, są oni dla nas jednym z konkurentów w Iranie; na razie, głównie ze względów politycznych, nie udaje im się wejść na rynek indyjski. Chcę zauważyć, że nasi koleździ z Krakowa od lat obecni na rynku pakistańskim są zeń wypierani właśnie przez Chińczyków. To zjawisko powinno nas mobilizować do jeszcze bardziej zdeterminowanych działań w kierunku racjonalizacji kosztów.

Prezes **M. Górski** dodał: Uważam, że mówienie wyłącznie o pechu w przypadku Kazachstanu nie wyczerpuje wszystkich powodów naszej porażki. Moim zdaniem przyjęto błędną koncepcję naszej obecności na tym rynku, a jego możliwości zostały oszacowane zbyt optymistycznie. Myślę, że przyjdzie pora na dokładniejszą analizę tego przedsięwzięcia i wyciągnięcie właściwych wniosków. Zgadzając się z tym poglądem, prezes **S. Zoń** zauważył, że taka analiza wymaga jednak mniejszego grona zainteresowanych i dodał: Pragnę jeszcze poinformować, że myślimy bardzo poważnie o wejściu z usługami pomiarowymi geofizyki otworowej na rynek indyjski.

NORMALKA CZYLI PONAD 100% OBCIĄŻENIA

O pracy Ośrodka Obliczeniowego poinformował jego kierownik **Adam Jakubowski**:

Obecnie realizowane są projekty Górowo Iławeckie, Ostrów Wlkp., Pionki-Kazimierz a także reprocessing tematu Stężycza dla PGNiG. Zaczynamy Krobielewko-Lubiatów. Mamy też kilka projektów dla firm zagranicznych: reprocessing morskiego zdjęcia 3D (poważne wyzwanie) oraz reprocessing danych sejsmicznych 2D i migracje głębokościowe przed składaniem dla firmy Sheritt. Kończymy duży projekt dla FX Energy. Jest to reprocessing danych sejsmicznych 2D i reprocessing zdjęcia sejsmicznego Zanimyśl 3D. Na ukończeniu są prace dla Total Libia i dla Cepsy. Składamy także następane oferty.

Ciągle borykamy się z problemami kadrowymi. Trzeba pamiętać, że aktualnie 9 pracowników Ośrodka pracuje w Indiach. Przyjęliśmy 10 nowych osób, bardzo jesteśmy z nich zadowoleni; myślę, że nie będzie tu przypadku, żeby trzeba było kogoś odrzucić. Mamy ponad 100% obciążenia pracą do końca roku i dobre perspektywy na początek następnego.

Dzisiaj rozpoczynamy szkolenie z nowego systemu Paradigm, który chcemy wykorzystać do następných kontraktów z zakresie imaginu i do przetwarzania danych sejsmicznych 2D/3C. Szkolenie to potrwa 2 tygodnie. Po dokładnym zapoznaniu się z możliwościami nowego systemu podejmiemy decyzję o jego zakupie. Dzisiaj także dotarli do nas przedstawiciele Oil India mający nadzorować prze-



tworzenia zdjęcia 3D, które nasza grupa sejsmiczna zarejestrowała w Indiach.

Wypowiedź skomentował prezes **M. Górski**: w sytuacji natłoku zleceń zarówno krajowych jak i zagranicznych i brakami w kadrze Ośrodek Obliczeniowy bardzo dobrze wywiązuje się ze swoich zadań zarówno co do terminowości jak i jakości. Potwierdzają to wciąż opinie naszych zleceniodawców. Żaden z nich nie czuje się niedowartościowany – a wobec tak licznych zleceń jest to naprawdę trudne do osiągnięcia.

NIE TYLKO KRAJ

Marian Wilk poinformował o pracach realizowanych w Ośrodku Interpretacji Sejsmicznej:



Interpretacji Sejsmicznej:

W połowie roku OIS zakończył kilka tematów: Gubin -Połęcko-Retno 3D, Nowa Dęba-Kamień 2D. Rozliczyliśmy umowę na zdjęcie sejsmiczne Pasvalis 3D na Litwie i udało się przekazać ukraińskiej firmie PLAST temat odłożony z uwagi na zaleganie z płatnościami za processing. W lipcu zakończyliśmy także opracowanie reinterpretacyjne tematu Jabłonna-Paproc 3D; jego odbiór planowany jest na koniec września

w Toruniu wraz z opracowaniem tematu Rusocin – Dolsk, które planujemy oddać w najbliższym tygodniu.

Prowadzimy dość szeroki zakres prac interpretacyjnych dla FX Energy. Nie są jednak one usystematyzowane, w trakcie realizacji wynikają zmiany, lecz będąc w dobrych układach ze zleceniodawcą jakoś sobie radzimy. Niektóre tematy będą się spiętrzać w ostatnim okresie tego roku, np. temat Stężycza 3D z uwagi na poślizg w processingu został przesunięty na IV kwartał.

Załoga nie jest zbyt liczna, zwłaszcza że 4 naszych specjalistów uczestniczyło w pracach akwizycyjnych w charakterze sejsmologów, aktualnie 2 jest za granicą.

W perspektywie mamy kontynuację tematu Płotki 2, potem prace interpretacyjne na koncesji FX Energy, o której mówił kol. Jakubowski - ale to już w przyszłym roku. Przygotowujemy się starannie do interpretacji materiałów dla Oil India. Chcemy, aby wypadła ona jak najlepiej, bo jest to pierwsza praca interpretacyjna z Indii. Otrzymaliśmy oprogramowanie PROMC (demo) firmy Hampson-Russell na interpretację sejsmiki 3C i zamierzamy prowadzić szkolenie kadry w eksploatacji tego programu.

Jeśli chodzi o sprawy kadrowe, zamierzam wystąpić z wnioskiem o zatrudnienie kilku młodych pracowników.

Prezes **S. Zoń** powiedział, komentując: Cieszy mnie to, że OIS starannie przygotowuje się do interpretacji dla Oil India, bo koledzy Zieliński i Jakubowski podnieśli wysoko poprzeczkę w pracach dla zleceniodawców z Indii, i trzeba by ten poziom utrzymać także w interpretacji.

Prezes **M. Górski** dodał: Do tej pory martwiliśmy się brakiem klientów na interpretację sejsmiczną poza PGNiG. Obecnie dwóch takich klientów się pojawiło: FX Energy i Oil India. Trzeba więc zrobić wszystko, żeby ich naszą jakością przekonać.

UWAGA NA JAKOŚĆ

Z kolei głos zabrał **Marian Kiełt**, informując o pracach Ośrodka Interpretacji Geofizyki Wiertniczej: Do sierpnia włącznie wykonaliśmy produkcję o wartości znacznie przewyższającej koszty. Ten trend powinien utrzymać się do końca roku. Jeśli chodzi o perspektywy, to muszę powiedzieć, że pracy w kraju jest mało, trzeba się więc kie-



rować ku zleceniodawcom zagranicznym. Chciałbym w tym kontekście zaproponować dokonanie oceny stanu technicznego posiadanych narzędzi do pomiarów karotażowych i interpretacji.

REKORDOWA SPRZEDAŻ

Prace Ośrodka Geologiczno-Wiertniczego przedstawił kierownik **Andrzej Rossa**: Sytuacja Ośrodka Geologiczno-Wiertniczego jest obecnie dość przyzwoita; w sierpniu mieliśmy sporą, rekordową sprzedaż. Do końca roku mamy obłożenie pracą na ponad 100% naszych możliwości przerobowych. Ze sprzętem chyba sobie poradzimy, oczekujemy na transport wiertnic z Azerbejdżanu. Trudniejsza jest sytuacja kadrowa. Wg nowych przepisów geologicznych aby zostać wiertaczem trzeba mieć 5-letnią praktykę na stanowisku pomocnika wiertacza (przez czym absolwentów technikum wiertniczego obowiązuje staż roczny). Wykorzystaliśmy już wszystkie możliwości, jakie daje ten przepis, uzyskując w ten sposób 9 wiertaczy, jednak w związku z systematycznym odpływem ludzi na emerytury sytuacja wcale się dzięki temu nie poprawiła, zwłaszcza że zakres prac wciąż się powiększa.



Po raz pierwszy wdrożyliśmy w tym roku wiercenia kierunkowe na kopalni Bełchatów. Wychodzi nam to zupełnie dobrze i liczymy na podobne prace w przyszłości. Ponadto kilka dni temu zakończyliśmy najgłębszy w historii naszej firmy otwór kartograficzny (494m).

PIENIĄDZE TO NIE WSZYSTKO

Informację o wykonaniu usług w zakresie rzeczowym i finansowym przedstawił z-ca dyrektora ds. Marketingu i Sprzedaży **Jerzy Trella**. Zauważył, że zgodnie z zasadami kwartalnych narad, zestawienie wyników ekonomicznych jest sporządzone na koniec 2 kwartału, czyli koniec czerwca. Ponieważ te dane są mocno nieaktualne w dniu narady zasugerował, by tę zasadę zmienić. Gwoli dziennikarskiego obowiązku dodajmy, że generalny wynik ekonomiczny firmy na koniec czerwca był dodatni.



Osiągane przez Spółkę wyniki ekonomiczne skomentował prezes **R. Lanc**: Jeśli chodzi o przychód, perspektywy na koniec roku są bardzo dobre. Dlatego bardzo ważną rzeczą jest racjonalne zagospodarowanie tych wpływów. Aby załoga odczuła materialnie ten dobry wynik, Zarząd rozważa także możliwość uruchomienia pod koniec roku jednorazowej nagrody, podobnie jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Komentarz uzupełnił prezes **S. Zoń**: Firma, która w dzisiejszych czasach ma taką dynamikę rozwoju może i powinna napawać dumą i satysfakcją jej pracowników. Natomiast reguły gry odnośnie polityki płacowej, występujące tam ograniczenia, są znane zarówno nam jak i związkom zawodowym, a myślę, że i większości załogi. Chcę powiedzieć, że te pieniądze, których z tych znanych powodów nie możemy dać pracownikom są właściwie zagospodarowane, umacniając nasze zaplecze techniczne, co daje podstawę do stabilności firmy, a więc także poczucia bezpieczeństwa dla załogi.

BEZ WIĘKSZYCH PROBLEMÓW

Z kolei Kierownik Działu Mechaniki i Środków Transportu **Romuald Harenda** przedstawił ocenę stanu technicznego i eksploatacji po-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

jazdów, wibratorów sejsmicznych i urządzeń wierniczych w powiązaniu z projekcją działań operacyjnych. Większość informacji o naszym potencjale sprzętowym ma charakter poufny, dlatego IMPULS skomentuje to krótko: zasadniczych problemów ze sprzętem nie ma. Oczywiście, ten stan rzeczy jest możliwy dzięki systematycznemu serwisowi, dobrej współpracy z firmą IVI – producentem wibratorów, która dostarcza części i służy wyczerpującą konsultacją. Podobny serwis dotyczy także środków transportu i urządzeń wierniczych, lecz tu nie obywat się bez dylematów.



W ramach akcji zatrudnienia nowych kadr dwie osoby (inżynierowie mechanicy) trafiły także do Działu Mechaniki i Środków Transportu. Przymierzamy się także do zatrudnienia kilku mechaników na Warsztatach Głównych, ponieważ wciąż odczuwamy niedosyt pracowników w serwisie wibratorów.

Kolejny punkt narady to ocena stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony przeciwpożarowej, z uwzględnieniem aspektów środowiskowych, szczególnie zagrożeń i ryzyka zawodowego pracowników w I półroczu 2004r. Pod nieobecność **Tadeusza Sobesto** przedstawił ją **Ryszard Tomaszewski**, nasz główny HSE-officer.



W okresie I półroczu 2004r. zanotowano 3 wypadki przy pracy zakwalifikowane jako lekkie, przy średnim zatrudnieniu 722 pracowników. Liczba dni niezdolności do pracy w tym okresie z powodu tych wypadków wyniosła 334 dni, z tego 182 dni z wypadku zaistniałego w 2003r.

Wskaźnik częstotliwości wypadków na 1000 zatrudnionych wynosi 3,8 i zwiększył się w porównaniu z I półroczem 2003r. o 1,5. Wskaźnik ciężkości wypadków (ilość dni choroby przypadające na 1 wypadek) wynosi 111,3 i uległ zwiększeniu w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku o 87,8. Wpływ na zwiększenie wskaźnika ciężkości mają dni niezdolności do pracy wynikające z wypadku drogowego zaistniałego w grudniu 2003, w ilości 182. W I półroczu 2004r. nie zanotowano wypadków ze skutkiem śmiertelnym, ciężkich i zbiorowych.

W okresie sprawozdawczym zanotowano 4 zdarzenia niebezpieczne potencjalnie wypadkowe z tego 1 zdarzenie dotyczące skażenia pszenicy i gleby spowodowane wyciekami oleju hydraulicznego z wibratora wskutek zerwania szpilek siłownika podnoszącego płytę. Zanieczyszczona pszenica została skoszona na powierzchni 340 m² i przekazana zgodnie z wydaną decyzją Dyrektora Wydzia-

łu Ochrony Środowiska Naturalnego Urzędu Powiatowego w Bartoszycach na miejskie wysypisko śmieci jako odpad ulegający biodegradacji, a skażona gleba została zrehabilitowana.

Jeśli chodzi o zdarzenia wynikające z ruchu pojazdów, to w jednym przypadku doszło do kolizji pojazdów, której okoliczności i przyczyny ustala Policja w Puławach. W drugim przypadku podczas parkowania pojazdu na oblodzonym parkingu kierowca zahaczył zderzakiem o krzaki, w wyniku czego uszkodzony został zderzak.

Trzecie zdarzenie miało miejsce w Mauretanii. Jego okoliczności nie zostały do tej pory oficjalnie przedstawione przez firmę Maersk, której ładunek został przekazany do transportu. W czasie podnoszenia aparatury (samochodu) przez żuraw statku w celu przeniesienia jej na pokład doszło do uszkodzenia ładunku. Po zaistnieniu zdarzenia aparatura (samochód) została przeniesiona z nadbrzeża na terminal kontenerowy w porcie celem przeprowadzenia oględzin przez pracowników firmy ICS, której ubezpieczyciel (Hestia) zlecił dokonanie oględzin i oszacowanie strat.

W IV kwartale br. planowane jest szkolenie okresowe pracowników inżyniersko-technicznych. Wykaz pracowników wraz z terminem szkolenia zostanie przekazany kierownikom zainteresowanych jednostek organizacyjnych przez Dział Zarządzania Zasobami Ludzkimi.

AUDIT OK

R. Tomaszewski poinformował także o tym, że w dniach 23 i 24.08.2004r. przeprowadzony został audit kontrolny przez audytorów zewnętrznych TUV w zakresie normy jakości ISO 9001:2000. Audytorzy przeprowadzili audit w następujących Działach: ISO i BHP, Sprzedaży, Zarządzania Zasobami Ludzkimi, Inwestycji i Logistyki Dostaw oraz w Grupie Sejsmicznej P-14 w Międzyrzeczu. Audit wypadł pomyślnie, a osoby udzielające odpowiedzi na zadawane przez audytorów pytania wykazały się dużą wiedzą w zakresie audytowanych obszarów. Szerzej o audicie - s. 1-6.

Spisał i fotografował Tadeusz Solecki



Audit zaliczony (c.d. ze str. 1)

funkcjonowania normy w następujących jednostkach: Dział ISO i BHP, Dział Sprzedaży, Dział Zarządzania Zasobami Ludzkimi, Dział Inwestycji, Logistyki i Dostaw. Kierownicy i pracownicy jednostek udzielili wyczerpujących informacji na postawione przez audytorów pytania i przedstawili odpowiednie dokumenty.

Następnego dnia audytorzy udali się do Międzyrzecza, gdzie stacjonowała Grupa Sejsmiczna P14. Jej kierownik, mgr inż. Zbigniew Świąch przedstawił zadania stojące przed grupą realizującą projekt Krobielewko-Lubiatów. Audytorzy dokonali przeglądu odpowiednich zapisów i dokumentów wymaganych przez normę jakości ISO 9001:2000. Kolejnym etapem przeglądu grupy była wizyta audytorów na zdjęciu 3D w terenie. Tutaj audytorzy z dużym zainteresowaniem wysłuchali informacji przedstawiciela BG Geonafte mgr. inż. Bogusława Walaska na temat metodyki poszukiwań. Duże wrażenie wywarł na audytorach widok wibratorów podczas pracy.

W podsumowaniu dr Michael Scheiber wyraził zadowolenie z wyników audytu w siedzibie Spółki, a zwłaszcza w Grupie Sejsmicznej, stwierdzając, że istniejące zapisy i dokumenty potwierdzają prawidłowe funkcjonowanie firmy zgodnie z normą jakości ISO 9001:2000. (na podstawie raportu służb ISO i HSE)

TE NIESFORNE DRUKARKI...

Praca przy komputerze nieodrodnie łączy się z drukowaniem najróżniejszych rodzajów dokumentów. Jednak co zrobić, gdy drukarka odmówi nam posłuszeństwa i mimo naszych usilnych prób milczy i nie ma zamiaru wydrukować czegokolwiek. Nim wezwiemy serwis sprawdźmy, czy nieposłuszeństwo drukarki nie wynika z jakiejś prozaicznej przyczyny.

Prześledźmy zatem, czy następujące problemy nie są przyczyną kłopotów z drukowaniem:

1. Sprawdź, czy drukarka jest podłączona do działającego źródła zasilania.
2. Sprawdź, czy drukarka jest podłączona poprawnie do portu drukarki. Zauważ, że kabel musi być poprawnie umieszczony w porcie drukarki komputera i w drukarce.
3. Sprawdź, czy w drukarce jest papier (lub inny odpowiedni nośnik do drukowania) i czy papier nie zaciął się w drukarce.
4. Sprawdź, czy w drukarce jest zapas atramentu lub tonera, wystarczający do poprawnego działania.
5. Jeżeli drukarka ma przycisk lub ustawienie online/offline, sprawdź czy drukarka jest w trybie online.
6. Zresetuj drukarkę, wyłączając ją, a następnie włączając ponownie w czasie od 5 do 10 sekund. Wiele problemów wynika z zapełnienia pamięci drukarki.
7. Sprawdź, czy zostały wykonane wszystkie instrukcje dotyczące drukowania, podane przez producenta drukarki.
8. Jeżeli dokumentacja drukarki zawiera informacje o rozwiązywaniu problemów, wykonaj kroki rozwiązywania problemów.
9. Jeżeli jest to możliwe, wykonaj test automatyczny drukarki. Narzędzia do „diagnostyki automatycznej” często rozwiązują lub wykrywają podstawowe problemy ze sprzętem. Metoda wykonywania testu automatycznego jest inna w zależności od drukarki, w związku z czym należy zapoznać się z dokumentacją drukarki, aby uzyskać instrukcje dotyczące sposobu wykonania testu.
10. Jeżeli dostępny jest inny komputer, sprawdź, czy drukarka działa poprawnie po podłączeniu do innego komputera lub jeżeli jest udostępniana sieciowo sprawdź czy drukuje dokumenty z innego komputera.

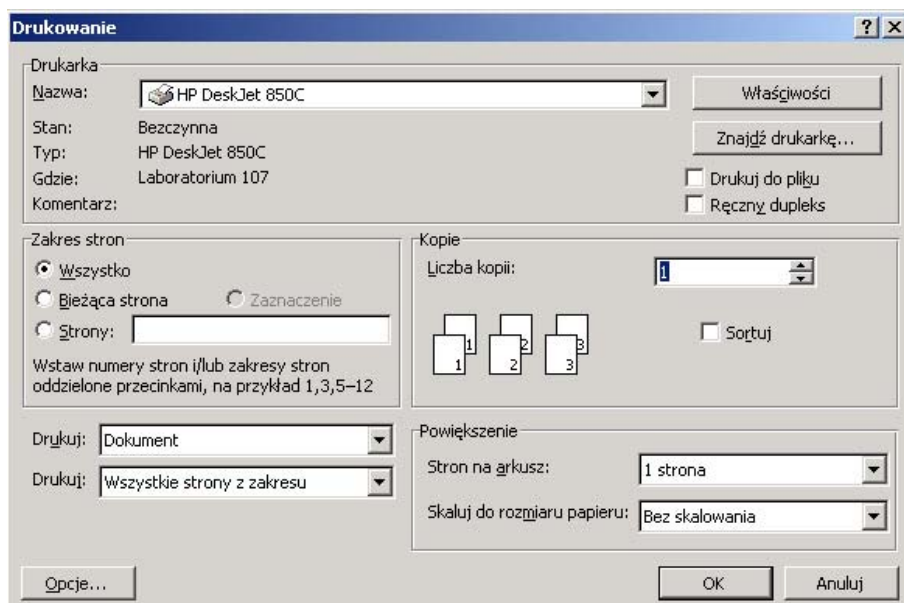
Jednak co zrobić w przypadku, gdy drukarka jest sprawna, ale wynik drukowania nie odpowiada naszym potrzebom. Niepoprawne ustawienia właściwości drukarki mogą spowodować, że wydruk będzie miał słabą jakość lub będzie niekompletny albo, że drukarka w ogóle nie będzie drukować. Sprawdź, czy ustawienia właściwości drukarki są skonfigurowane zgodnie z zaleceniami producenta drukarki:

- Kliknij przycisk **Start**, wskaż polecenie **Ustawienia**, a następnie kliknij polecenie **Drukarki**,
- Kliknij prawym przyciskiem myszy drukarkę, którą chcesz sprawdzić, a następnie kliknij polecenie **Właściwości**,
- Sprawdź, czy wszystkie właściwości drukarki zostały skonfigurowane zgodnie z zaleceniami producenta drukarki,
- Aby to zrobić, zapoznaj się z dokumentacją dostarczoną z drukarką (możesz też wybierać domyślne ustawienia drukarki za każdym razem).

Każdy sterownik drukarki, który zainstalowaliśmy w systemie, pozwala użytkownikowi na dowolną regulację jakości, a co za tym idzie – kosztu wydruku, gdy np. chcemy wydrukować na „próbę” gotowy dokument warto użyć trybu ekonomicznego. Jak to zrobić? Przed zatwierdzeniem druku dokumentu warto sprawdzić ustawienia opcji wydruku. W tym celu klikamy przycisk **Właściwości** w oknie

Drukowanie.

W oknie dialogowym **Właściwości** (może się ono nieznacznie różnić w zależności od używanej drukarki) wybieramy preferowaną przez nas jakość wydruku. Zazwyczaj najlepszy tryb wydruku zalecany jest do stosowania podczas drukowania zdjęć na papierze fotograficznym. W tym trybie drukarka nakłada dużo więcej atramentu na papier i wydruk trwa dłużej. Używanie tego trybu wydruków na zwykłym papierze mija się z celem i w skrajnych przypadkach zamiast lepszego możemy uzyskać gorszy jakościowo wydruk z rozmazanymi kolorami. Do normalnego papieru, tzw. ksero, powinniśmy używać trybu normalnego lub roboczego/ekonomicznego. Jeżeli w naszej drukarce obydwa wymienione tryby dają zbliżoną jakość wydruku warto pozo-



[Rys. 1] Okno drukowania w MS Word

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)
stać przy trybie ekonomicznym/robotycznym – dzięki temu będziemy w stanie wydrukować większą ilość kartek na jednym kartridżu/tonerze, a czas trwania wydruku będzie krótszy.

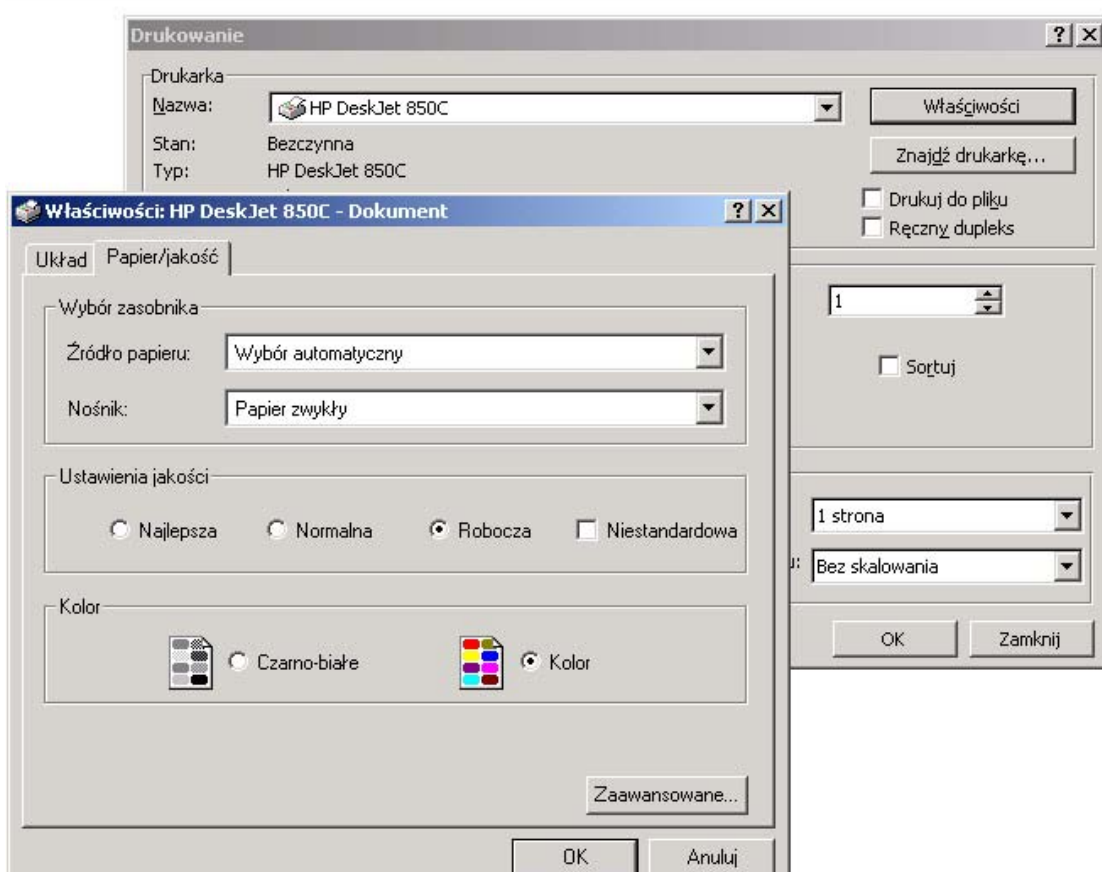
Gdy na naszym wydruku brakuje jednego z kolorów i/lub widoczne są blade lub wręcz białe smugi oznacza to, że wyczerpał się toner/kartridż. Spróbujmy przeczyścić go z poziomu sterownika drukarki zanim wstawimy nowy. W tym celu odnajdujemy grupę programów sterujących pracą drukarki i uruchamiamy aplikację, która jest odpowiedzialna za ser-

wisowanie drukarki. Tutaj wybieramy polecenie **Przeczyść wkłady drukujące**. Nazwa samego programu, jak i opcji uruchamiającej procedurę czyszczącą może być różna dla poszczególnych typów i modeli drukarek.

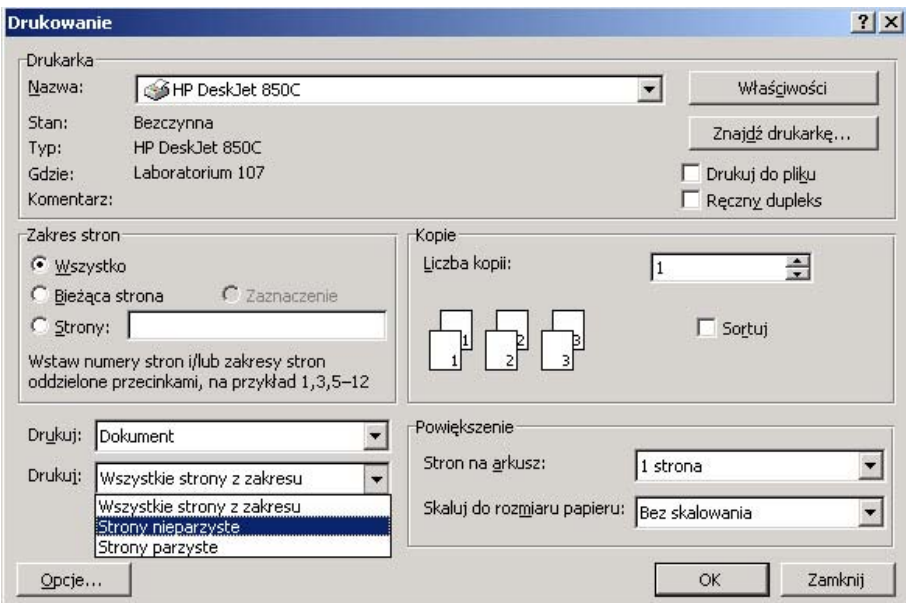
Potrzeba wymiany kartridży zachodzi także w przypadku wyschnięcia dysz głowicy (np. po długim okresie nieużywania drukarki, która na dodatek była odłączona od zasilania). Stare wkłady drukujące niekoniecznie są bezużyteczne wystarczy odblokować dysze drukujące, np.

przez moczenie kartridża w ciepłej wodzie bądź alkoholu.

Oprócz ekonomicznego używania tuszu/tonera możemy również mieć wpływ na ilość zużywanych przez nas kartek. Najprostszym rozwiązaniem jest zadrukowanie kartki po obu jej stronach. Jeżeli nasza drukarka wyposażona jest w tryb duplex (drukowanie dwustronne) sprawa jest prosta. Zaznaczamy tę opcję podczas ustawień wydruku i otrzymujemy wydruk na dwóch stronach. W przypadku braku sprzętowego odwracania kartek musimy poradzić sobie sami. Najprostszym sposobem jest wydrukowanie najpierw stron nieparzystych włożenie ich z powrotem do podajnika drukarki i następnie wydrukowanie stron parzystych. Otrzymamy w ten sposób identyczny wynik jakbyśmy posiadali sprzętowo odwracanie stron w drukarce. Opcje druku stron parzystych i niepa-



[Rys. 2] Okno Właściwości dla drukarki HP DeskJet 850C



[Rys. 3] Wybór kolejności drukowania

rzystych ustawiamy w oknie drukowania w polu drukuj.

Oprócz tego, tam gdzie to możliwe można stosować druk 2 lub 4 stron na jednej kartce. Zachęcam również do próbowania innych opcji ustawień wydruku, które znacząco mogą ułatwić naszą pracę. Na przykład przy drukowaniu stron internetowych często zdarza się tak, że na szerokość kartki nie mieści się cała strona WWW. Powoduje to, że teksty są poobcinane, a wydruk jest bezużyteczny. Rozwiązaniem tego problemu może być ustawienie mniejszego marginesu w parametrach drukowania.

Mikołaj Kociorski

WESOŁO, ŻE HEJ!

W sobotę, 18 września w naszym Ośrodku Wypoczynkowo-Szkoleniowym w Wądzynie spotkali się miłośnicy piwa i dobrej integracyjnej zabawy na świeżym powietrzu. Odsetek obecnych do zatrudnionych nie był może imponujący, pamiętajmy jednak, że spora część załogi otwiera się na wyzwania w kraju i za jego granicami, pewna część zapewne uważa się już za zintegrowaną, inni być może uważają, że integracja jest niepotrzebna, jeszcze inni – że taka zabawa żadną tam integracją nie jest. No i dobrze – każdy hołduje takim zwyczajom, jakie uważa za stosowne, a czasy, gdy musowo należało się stawiać na spontanicznych imprezach mających dokumentować jedność moralno-ideową społeczności dawno i (mam nadzieję) bezpowrotnie minęły. Jednak ci, którzy do Wądzyna przybyli zapewne zgodzą się z moim zdaniem: było wesoło, że hej!

Tłumek który wylał się z autokarów na imponujący zadbaną zielenią trawnik Ośrodka skwapliwie podążyły ku piwopojowi, by zwilżyć gardła i pokrzepić się pyszną gorącą grochówką. Gdyby ktoś zatroszczył się o przywiezienie jakichś specjalistycznych przyrządów pomiarowych, tę pyszność można byłoby wręcz zmierzyć częstotliwością i amplitudą trzęsących się uszu. Ta pierwsza, niezorganizowana faza integracji, polegająca głównie na przygrochówkowych konwersacjach, trwała do czasu, gdy na murawie pojawiły się VIP-y, czyli szanowne prezesostwo wraz z Małgorzatą Skręt, kierownikiem Działu Zarządzania Zasobami Ludzkimi i główną organizatorką imprezy.

Piknik zdominowali młodzi pracownicy; ich urok mile mnie zaskoczył i sprawił, że zdecydowałem się poświęcić 1m poniższą mini-galerię:



Piękna część geofizycznej młodzieży jest bardzo piękna...



...a męska część geofizycznej młodzieży jest bardzo męska.

Po oficjalnym otwarciu pikniku dokonany (nie bez pewnych kłopotów, bo bezlitosne prawo Murphy'ego przyłapało organizatorów na braku zapasowego mikrofonu) przez prezesa Stanisława Zonia, do działania przystąpił prowadzący imprezę Jacek Beszczyński, toruński konferansjer, którego pamiętamy z ostatniej Biesiady Górników Bagiennych.

Rozpoczęły się zawody. Tym razem nie powoływano członków drużyn z łapanki, jak to miało miejsce przed rokiem. Organizowały się one spontanicznie, oddolnie. Było to świadectwem mandatu zaufania organizatorów do umiejętności integracyjnych załogi, miało jednak i słabą stronę:



Przygrochówkowe konwersacje

Otwarcie Prezesa

Ster przejmuje Jacek Beszczyński

za każdym razem drużyny miały inny skład i trudno byłoby wyłonić jakiegoś generalnego zwycięzcę całych zawodów. Ale przecież nie o to chodziło. Chodziło o dobrą zabawę. No i o zdobycie kryształowych pucharów, bynajmniej nie pustych i po zdobyciu skrzętnie przez zwycięzców opróżnianych (tak na marginesie: jak się to ma do polityki anty... deklarowanej w naszej firmie? Czy ktoś zatroszczył się, aby na tę okoliczność

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)
załatwić jakąś formalną dyspensę?)



Otwarcie na wyzwania



Kolorowy zawrót głowy



Powrót po bandzie

Inauguracyjna konkurencja: wyścig sztafetowy z przeszkodami. Pierwsza to kufel z piwem, druga – 10-obrotowy piruet wokół pala (patrz zdjęcie). Po takim eksperymencie nawet wytrenowany astronauta biegłby zygzakiem, jakby ktoś do niego grał z kalacha. Niektórym udało się tu „zaliczyć glebę”, ale nikt przecież nie powiedział, że łatwo będzie! Widać Jacek Beszczyński wziął sobie do serca nasze firmowe zawołanie „otwarcie na wyzwania”.



Pojedynek płci



Daj z siebie wszystko!



Wesoło, że hej!

Konkurencja druga, do której sprzęt sprowadzono ponoć aż z Wybrzeża, to zmaganie się z gumową liną i miękkim podłożem. Efekt daje się zmierzyć i to w centymetrach. Emocje sięgały zenitu, gdy doszło do pojedynków damsko-męskich. Liczne grono kibiców wspomagało swych



Satysfakcja Prezesa



Kto kim kręci?



Radość zwycięzców

ulubieńców nie tylko przy użyciu gardeł, ale także rąk (nie wiem, czy to było zgodne z regulaminem, ale sędziowie jakoś przymykali oczy). Konkurencja trzecia to gratka dla miłośników kolarstwa. Uczestnicy musieli zaliczyć slalom rowerem, którego system kierowniczy był, delikat-



Wywiad mistrza



Nie dotknęła!



Dotknęła!

nie mówiąc, nieco osobliwy. Wygrali ci, którzy, wzorem kolarzy terenowych, woleli rower prowadzić, niż na nim jechać. Ale i to nie było łatwe – najprościej byłoby go nieść, niestety takiej techniki regulamin nie dopuszczał.

Konkurencja czwarta też dla miłośników kótek - ściślej jednego, bo w grę wchodziła taczka, którą należało możliwie najbliżej podjechać (ale nie dotknąć!) do beczki z piwem. Zadanie byłoby proste, gdyby nie specyficzne okulary, raczej nie poszerzające pola widzenia.



Łeb w łeb!



W pogoni za zniczem (tak naprawdę to za Dorotką..)



Lady Margaret i Rudolf (Valentino?)

A konkurencja piąta to raj dla narciarzy: zespołowy wyścig na deskach. Nie było co prawda igelitu, ale efektownych wywrotek nie brakowało. Na zakończenie drużyny wzięły udział w szukaniu znicza olimpijskiego. Tempo, w jakim poszczególni zawodnicy przemierzali w tym celu rubież Ośrodka świadczyło, że pod względem kondycyjnym załoga przygotowała się do imprezy dobrze.



Ryby słuchają...



Ogniskowe śpiewanie



Szał tańczących ciał

Nie wszyscy lubią się w sporcie. Grupa miłośników szantowych śpiewów przycupnęła na pomoście i karmiąc zdumione ryby żywymi a wesołymi melodiami. Inni przyglądali się zmaganiom bądź to spod kawiarnianych parasoli, bądź z tarasów domków wypoczynkowych.

O zmierzchu kulminacyjny moment: ognisko, które zapalił, od jednej, oczywiście zapalki, sam druh Zoń w asyście dwóch młodych zuchów. A potem - jak to przy ognisku: śpiewy, kielbaski, piwo - do czasu, w którym na estradzie zamontował się zespół taneczny dziarsko przygrywający do tańca. Cały czas atrakcjami kusił bufet serwujący pyszne dania z grilla.

Pierwsza grupa opuściła Wądzyn nieco po jedenastej wieczorem. Niektórzy, zmęczeni zawodami, syci na ciele i umyśle, oddali się w objęcia Morfeusza. Inni odbywali małą podróż sentymentalną na stadion przy ul. Reymonta w Krakowie (Biała Gwiazda! Jazda, jazda, jazda!). Jeszcze inni oddawali się przyjemności śpiewu (kto mi wyjaśni, dlaczego jazda autobusem wyzwała w ludziach te ciągotki?)



Lecą skry, skwierczą kielbaski...



Integracja międzypokoleniowa



Powrót: bohaterowie są zmęczeni

Bardziej zaprawieni w podobnych bojach demonstrowali nad Wądzynskim jeziorem swoją otwartość na wyzwania dłużej, znacznie dłużej... Jak długo? Nie wiem, ale pewny jestem, że gdy oni wracali, ja dawno już byłem w pełni zintegrowany z łóżkiem. Cóż – jak to napisał Szekspir – ktoś nie śpi, żeby spać mógł ktoś...

Integrował się, obserwował, fotografował i Czytelnikom donosi Tadeusz Solecki

MŁODZI MAJĄ GŁOS

W GT trwa od kilku lat ofensywa zatrudnieniowa. Jak poinformował na naradzie prezes S. Zoń, w samym tylko bieżącym roku przyjęto aż 45 absolwentów! Być może, nie wszyscy przejdą okres próbny, ale jest to ilość imponująca.

Postanowiłem zbadać, co młodzi sądzą o naszej firmie, jej wadach i zaletach, o stosunkach między ludźmi. Czy chcieliby się z nią związać, a jeśli tak, to jak widzą swoją w niej przyszłość.

Pytania te skierowałem do pracowników, których staż przekraczał rok, lecz nie przekraczał 5 lat. A mamy ich ponad 60. Niestety, odzew nie był rewelacyjny, powiedziałbym wręcz żalostny: 4 (słownie cztery) odpowiedzi.

Tego, czemu tak jest, staram się dociec w felietonie (s. 15), zaś te wypowiedzi cytuję in extenso, pozostawiając komentarz Czytelnikowi. Inicjały respondentów są zmienione.

1. Co skłoniło Cię do podjęcia pracy w GT?

NR: Po pierwsze to, że będę mógł pracować mniej więcej w wycuczonym zawodzie, a przynajmniej w firmie pokrewnej z moim wykształceniem, a po drugie niemożność znalezienia w pracy (w zawodzie) w swoim regionie zamieszkania.

JP: Brak innych ofert.

MP: Przypadek.

JJ: Szczerze mówiąc to były jeszcze czasy, gdzie o pracę nie było tak trudno, a ogłoszenie o zatrudnieniu elektroników w Geofizyce Toruń znalazłem w Gazecie Wyborczej.

2. Co wiedziałeś o GT zanim podjąłeś w niej pracę?

NR: Wiedziałem nie za wiele, szczerze mówiąc wcześniej nie dopuszczałem do siebie myśli, że za pracą będę musiał wyjechać tak daleko, ale sytuacja na rynku pracy zmusiła mnie do tego. Wszystko co wiedziałem to nazwa i lokalizacja firmy. Reszty się dowiedziałem na rozmowie kwalifikacyjnej.

JP: Duża, dobra firma, w której można się dużo nauczyć, ciekawa praca, bardzo dobrzy fachowcy, wysokie zarobki.

MP: Nic.

JJ: Jedynie tyle, co powiedział mi jeden kolega ze średniej szkoły, który również był na rozmowie kwalifikacyjnej, że to firma wykonująca odwierty i poszukująca złóż. Spodobało mi się to, co mówił i dlatego się tu znalazłem.

3. Jak zmieniło się Twoje wyobrażenie o GT po dotychczasowym okresie pracy?

NR: Niestety, ale na gorsze. Myślałem po pierwszych bardzo miłych wrażeniach i po pierwszym okresie zachwyty, że jest to firma bardziej profesjonalna, ale moje spostrzeżenia są takie, że jest to firma rodzinna, w której większość rzeczy łączy się po znajomościach. Tu muszę podać przykład, kiedy zostałem przyjęty do pracy to kilka osób pytało o moje nazwisko i nie chciało wierzyć że nie jestem żadnym krewnym Pana XX z GK albo innego Pana, o tym samym nazwisku, który pracował w GT.

Druga rzecz to przepływ informacji, niekiedy ważnych, niestety ale 90% procent odbywa się pocztą pantoflową, albo po znajomościach, na korytarzu itp.

Trzecią rzeczą jest obecna zasada psychologii stosowanej.

JP: Najbardziej jestem rozczarowany zarobkami, po kilku latach zarabiam mniej niż na stażu. Podobnie fachowość pracowników nie wygląda najlepiej, jest wiele osób, które nie mają pojęcia o tym co robią, kompletnie nie ma systemu motywacji, o którym tak dużo się mówi, powierza się wysokie stanowiska ludziom do tego nie przygotowanym. Na plus trzeba zaznaczyć, że praca jest ciekawa oraz finansowanie różnych szkoleń (jednak o te najpotrzebniejsze jest trudno bo podobno nie ma pieniędzy).

MP: Moje wyobrażenie nie mogło się zmienić ponieważ go

w ogóle nie miałem. Przed podjęciem pracy nie przypuszczałem, że tak duża firma o charakterze wybitnie międzynarodowym może znajdować się w mieście Toruń.

JJ: Prawdę mówiąc to niewiele, choć coraz więcej widzę nie trafionych decyzji i pomysłów.

4. Czy chcesz związać z GT swoją przyszłość?

NR: Mimo, że nie mam żadnych kredytów i zobowiązań, to tak, chcę. Przywykłem do Torunia i firmy, choć tutejsze powietrze chyba mi nie służy.

JP: Jeżeli dalej sytuacja będzie szła w kierunku zmniejszania zarobków to na pewno NIE!

MP: Tak.

JJ: Na dzień dzisiejszy, tak. Ze względu na możliwość pracy z takimi pracownikami, jakich mamy w grupach sejsmicznych, współpraca układa się dobrze i raczej bezkonfliktowo – dzięki czemu klimat w pracy jest przyjazny.

5. Czy chciałbyś w GT „zrobić karierę” – w jakim zakresie?

NR: Zależy co dla kogo znaczy kariera. Zostać prezesem czy kierownikiem? W każdym razie chciałbym się na pewno rozwijać, uczyć, może kiedyś zmienić dział? W każdym razie chciałbym więcej wyjazdów zagranicznych z kilku powodów.

JP: Chciałbym być dobrym fachowcem w tym, co robię a niestety brakuje ludzi, od których można się uczyć.

MP: Tak – im wyżej tym lepiej.

JJ: Czy karierą jest zaliczanie kolejnych posad w różnych działach (co pozwala na wszechstronne poznanie zasad działania firmy GT), czy też szybki awans na coraz to wyższe stanowiska, bez poznania do czego to całe wyposażenie w GT służy? Myślę, że należy najpierw poznać to, co dobre i sprawdzone.

6. Interesują Cię bardziej pieniądze czy zawodowa samorealizacja?

NR: Odpowiem, jak w jednej z polskich starych komedii z lat 70-tych: „I to, i to” Żyjemy w świecie konsumpcyjnym w czasach kultu pieniądza i trudno raczej bez nich żyć.

JP: Jedno i drugie powinno iść w parze, dobrzy fachowcy (a nie kombinatory) powinni być dobrze wynagradzani.

MP: Jedno i drugie.

JJ: Pytanie podchwytliwe... Oczywiście i to i to. Dobrze jednak jeśli za satysfakcją z zawodowej samorealizacji idą właściwe i adekwatne do włożonego wysiłku pieniądze.

7. Jakie są, Twoim zdaniem, mocne strony GT?

NR: Trudne pytanie, jesteśmy spółką skarbu państwa, mamy tradycję, bardzo dobrych fachowców.

JP: Mimo wszystko ludzie, jest kilka, kilkanaście osób, dzięki którym firma jest znana, determinacja tych którzy nie boją się

pracować bez dni wolnych po kilka miesięcy w trudnych warunkach (prawie niewolnictwo!)

MP: Wysoko wykwalifikowani specjaliści.

JJ: Niskie ceny na rynku poszukiwawczym.

8. Jakie są, Twoim zdaniem, słabe strony GT?

NR: Wydaje mi się, że w epoce globalnej wioski, gdzie wszystkie wielkie koncerny łączy się ze sobą, jesteśmy ciut za maluczcy, aby skutecznie konkurować na rynkach światowych z potentatami. W Polsce pracy coraz mniej, a za granicą zostają nam tylko nisze na rynku i coraz trudniej o zlecenia.

JP: Niekompetencja ludzi zajmujących wysokie stanowiska, przykład: kilka lat istnienia biura w Kazachstanie bez efektów*, zbyt małe inwestycje w sprzęt i profesjonalne szkolenia.

MP: Zbyt słaba znajomość języków obcych, zbyt niska świadomość że „firma to my”.

JJ: Brak schematu postępowania w wielu sytuacjach, a każdy problem rozwiązywany jest na zasadzie zapychania dziury w kolejnym miejscu. Brak podejmowania decyzji na podstawie głosu osób najbardziej zainteresowanych skutkami decyzji, oraz brak w zasadzie możliwości wpływu na sprawy ustalone odgórnie.

9. Czy udział młodych w życiu firmy jest wystarczający?

Jaki, Twoim zdaniem, powinien być?

NR: Znów trudne pytanie, bo nie mogę odpowiadać za innych, ale wydaje mi się że jest taki, jakie mają możliwości wykazania się.

JP: Wydaje mi się, że nie mamy wiele do powiedzenia w tej firmie. Brakuje np. zebrań młodzi i prezesa, moglibyśmy powiedzieć jakie są nasze oczekiwania, czego oni oczekują, co poprawić choć z drugiej strony można nieźle podpaść, lepszym rozwiązaniem chyba jest taka pół anonimowa sonda.

MP: U młodych występuje brak chęci udzielania się w firmie.

JJ: O jakie życie firmy? Jeśli chodzi o możliwość wpływu na podejmowane w firmie decyzje to jest faktycznie niewystarczający. Jeśli chodzi o sprawy organizowania i uczestnictwa w zorganizowanych imprezach - to jest całkiem spory.

10. Czy stosunki między pracownikami w GT są poprawne – przynajmniej w kontekście Twoich wyobrażeń i wiedzy o tym, jak jest w innych zakładach?

NR: Nie zawsze.

JP: Raczej tak, chociaż zdarzają się wyjątki, nie będę rzucał nazwiskami.

MP: Moim zdaniem Geofizyka, poza niektórymi przypadkami, jest jednym z ostatnich bastionów ludzkiej przyzwoitości.

JJ: Tak (Patrz punkt 4)

11. Jak oceniasz postawę starszych pracowników wobec młodszych? Czy traktują was jak następców, czy jak konkurentów do ich posad?

NR: Czasami tak bywa niestety i to jest smutne. Ale bardzo rzadko.

JP: W większości jak konkurentów, mają swoje tajemnice, których za żadne skarby nie ujawnią, z jednej strony jest to zrozumiałe, ale zdarzają się fachowcy o bardzo dużej wiedzy, świadomi swojej wartości, którzy mówią wszystko.

MP: Mądrzejsi z nich traktują młodych pracowników jako swoich następców, będąc świadomymi upływu czasu i naturalnej kolei rzeczy.

JJ: Co się tyczy mojej osoby, to nie doświadczyłem specjalnej niechęci ze strony konkretnych osób, aczkolwiek zdarzało się, że ktoś stwierdził, że daną pracę nie wykona „młody” tylko starszy, z doświadczeniem – nawet jeżeli miałby zrobić to na urlopie, bo jest lepsza kasa, a młody z praktyką się do tego nie nadaje. Ale i są pozytywne, których jest chyba więcej. Wiedza na tych samych stanowiskach jest w zasadzie przekazywana bez specjalnych zastrzeżeń czy oporów.

12. Czy wprowadzenie Cię w życie firmy, działu, w którym pracujesz, było wystarczające?

NR: Pozostawiam bez komentarza.

JP: Nie. Duży chaos.

MP: W moim przypadku było to wręcz uczucie zaistnienia w nowej rodzinie.

JJ: Tak. Myślę, że praca na grupie sejsmicznej dała możliwość poznania zakresu faktycznych obowiązków, którym należy sprostać w terenie i uniknąć sytuacji nie do rozwiązania.

13. Czy zaproponowałbyś jakieś zmiany w sposobie działania działu, w którym pracujesz?

NR: Oczywiście, ale nie mnie o tym decydować. I nie należy to do moich kompetencji.

JP: Tak.

MP: Nie.

JJ: Tak, zaproponowałbym kilka, ale wiem że takie próby były podejmowane i rezultatów wciąż nie widać. Wciąż decyzje, o tym, którzy ludzie będą wysyłani na kontrakty zagraniczne, nie są planowane z wyprzedzeniem. Nie ma - przy takim braku planowania - możliwości zarządzania własnym życiem prywatnym, czasem wolnym, urlopami, czy regularnością szkoleń i innych kursów rozwojowych. Również decyzje odnośnie rozdysponowania sprzętu sejsmicznego są czasem trudne do zrozumienia.

14. Jak oceniasz system zarządzania GT? Czy jest skuteczny, efektywny, nowoczesny, itp.

NR: ??? poproszę o następny zestaw pytań

JP: I tak i nie. Największy problem moim zdaniem to brak systemu motywacji i niekompetencja pracowników (nie wszystkich ale zdarzają się). Zbyt rozbudowana administracja, dużo stanowisk, bez których firma by się nie zawiązała.

MP: Wystarczy spojrzeć na wyniki firmy (przychody ze sprzedaży, udział eksportu itd.), a odpowiedź sama się nasunie.

JJ: Troszeczkę chaotyczny, choć na razie skuteczny i chyba nadto nowoczesny.

15. Czy uważasz, że Twoja wiedza i umiejętności są należycie wykorzystywane?

NR: W tym, czym się zajmuje to w firmie, to chyba tak.

JP: Uważam, że można ze mnie wycisnąć dużo więcej ale po co się przemęczać skoro czy się robi, czy się leży... itd.

MP: Tak.

JJ: Myślę że wiedza i umiejętności są wykorzystywane nawet ponad to, co należy do moich obowiązków.

*) Małe sprostowanie od redakcji: formalnie biuro istnieje od 20.08.02, a praktycznie rozpoczęło działalność w sierpniu 2003 r., więc trudno mówić o latach.

Sondę przeprowadził i opracował Tadeusz Solecki

MILCZENIE OWIEC?

Jak poinformowałem dwie strony wcześniej, zwróciłem się do młodej (lecz nie najmłodszej) kadry naszej firmy z prośbą o odpowiedź na kilka pytań dotyczących wizerunku GT w ich oczach i swoich względem niej planów. Odpowiedzią, w wymiarze statystycznym, było milczenie (6% to niemal na granicy błędu pomiarowego). Powstaje więc pytanie: dlaczego młodzi milczą?

Milczenie nie jest, wbrew potocznym sądom, brakiem sygnału. Jest bardzo konkretną informacją. Naukowcy badający Wszechświat są od dawna zaintrygowani zjawiskiem *Silentium Universi* (milczenie wszechświata). Dlaczego ani z bliższych, ani z dalszych zakątków Kosmosu nie pozdrawiają nas Bracia w Rozumie? Czy z tego milczenia wynika, że jesteśmy sami we Wszechświecie? Wbrew pozorom, wniosek taki wcale nie jest jedyny, mało tego - nie jest on nawet najbardziej ze wszystkich zasadny! Na podstawie tej jedynej danej obserwacyjnej (milczenie) astrofizycy i astrobiologowie potrafili oszacować hipotetyczną gęstość cywilizacji naukowo-technicznych we Wszechświecie!

Czy milczenie naszych młodych owieczek też pozwala na wyciągnięcie jakichś wniosków? Bez wątplenia jest ich sporo. Rozważmy je w formie hipotez roboczych.

1. Młodzi milczą, bo nie mają nic do powiedzenia. Nie wierzę. Rozmawiałem z wieloma na pikniku integracyjnym, przekazali mi wiele interesujących poglądów i spostrzeżeń.

2. Młodzi milczą bo bojkotują Impuls. Nie wierzę. Nie rozmawialiby ze mną w takim razie.

3. Młodzi milczą, bo się boją mówić. Niewykluczone. Rynek pracy jaki jest, każdy widzi. Załapanie się w tych czasach do dobrej firmy to gratka, wartość, której należy strzec i chronić. Młodzi nie mają jeszcze pozycji w firmie, lecz znają życie na tyle, żeby się nie wychylać przed orkiestrę. Co prawda, dopuszczałem odpowiedzi incognito, ale nie wszyscy wierzą, że taka stuprocentowa anonimowość jest możliwa. Uważają, że zawsze można anonimowego respondenta w jakiś sposób wciąć. Panuje np. przekonanie o jakichś nieprawdopodobnych możliwościach inwigilacji w komunikacji sieciowej, zwłaszcza internetowej. Wiele z nich jest prawdziwych na poziomie możliwości, lecz nie na poziomie stosowanej w GT pragmatyki. Ale to wystarcza, aby wzbudzić nieufność.

4. Młodzi milczą, bo są zakompleksieni, uważają, że starsi, bardziej doświadczeni wiedzą lepiej. Mało prawdopodobne. Może dotyczy to niektórych, lecz większość jest przebojowa, pewna siebie i swoich umiejętności.

5. Młodzi milczą, bo uważają, że mówienie i tak nic nie da, po co strzepić język. Niewykluczone. Wiele zależy od tego, czy w swoich pierwszych kontaktach na poziomie jednostek organizacyjnych byli słuchani, czy też ich zdanie ignorowano. Na ile znam naszą firmę, tego typu pogląd (po co strzepić język) jest bliski wielu pracownikom, nie tylko młodym.

6. Młodzi milczą bo nie mają czasu. Możliwe. Powiem więcej, część indagowanych respondentów taki właśnie powód swego milczenia mi przedstawiła. Cóż, rzeczywiście nie da się ukryć, że zapracowani jesteśmy, po godzinach nie będę, bo za „danie głosu” w sondażu nikt złamanego szeląga nie da, można więc co najwyżej stracić (vide hipoteza 3), słowem - nie kalkuluje się.

7. Młodzi milczą, bo uważają, że wszyscy doskonale znają odpowiedzi na postawione pytania, a ta sonda to sztuka dla sztuki, jeszcze jeden element swoistej „liturgii”. Możliwe. Istnieje bowiem u nas poziom komunikacji oficjalnej i nieoficjalnej (plotki); udział tej ostatniej, jak pokazała niedawno przeprowadzona ankieta, jest znaczący. Zatem, po co wywlekać na poziom oficjalny truizmy dobrze znane na poziomie nieoficjalnym? Żeby podpaść? Dziękuję bardzo!

Podobnych hipotez można by zapewne postawić jeszcze kilka - nie zmieniam to jednak faktu, że owo milczenie dobrym sygnałem nie jest. No, chyba że jest tak, jak w tym dowcipie o dramacie pewnych rodziców, których synalek był niemową. Badali go najwybitniejsi specjaliści od uszu i całej głowy - nic. I jak już rodzice całkiem stracili nadzieję, pewnego majowego popołudnia dziewięcioletni już syn odezwał się przy obiedzie: - Zupa jest niesłona. Rodziców zamurowało, matka w szloch a ojciec pyta: - czemu synu nam to robiłeś? Czemu się nie odzywałeś? - Bo zawsze była słona - odpowiedział syn.

Milczenie naszych owieczek daje wiele do myślenia. Jakikolwiek są jego powody - czy te, które wyłuszczyłem, czy może jeszcze inne, które mi się w pale nie mieszczą - owieczki w naszej firmie milczą. Czyżby zdążyły już przesiąknąć mentalnością nas - starych baranów?



Czy nasza młodzież powie nam kiedyś, że zupa była za słona?

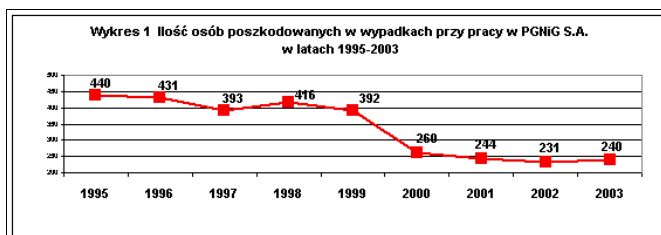
Wasz kabel
Tadeusz Solecki

BHP w PGNiG S.A. A.D. 2003

W uzupełnieniu raportu o stanie BHP w GT (patrz narada kwartalna) kilka słów o kondycji PGNiG S.A. w tym aspekcie.

W roku 2003 zarejestrowano 240 wypadków przy pracy, w tym 2 wypadki ze skutkiem śmiertelnym oraz 2 wypadki ciężkiego uszkodzenia ciała. Wskaźnik częstotliwości wypadków na 1 000 zatrudnionych wyniósł 7,7; wskaźnik ciężkości wypadków wyniósł 46 dni niezdolności do pracy na jednego poszkodowanego. W porównaniu do stanu w roku 2002 oznacza to niewielkie zwiększenie ogólnej ilości wypadków (o 9) i wzrost wskaźnika częstotliwości - o 0,5 punktu proc. Zmniejszył się natomiast wskaźnik ciężkości wypadków z 53 w roku 2002 do 46 dni w roku 2003. Przyjmując wskaźnik częstotliwości wypadków za podstawowy miernik oceny poziomu wypadkowości, najkorzystniej w roku 2003 przedstawiają się Regionalne Oddziały Przesyłu (4,8) i zakłady górnictwa naftowego (5,1). Mniej korzystnie wypadły zakłady spółek gazownictwa (7,5) oraz spółki poszukiwań (aż 11,2).

Przy ocenie roku 2003 na wyróżnienie zasługują zakłady: ZRG Krosno, ZG Szczecin, ZG Kalisz i - po raz kolejny - KRIO Odolanów, w których nie było wypadków przy pracy. Analizując stan wypadkowości w dłuższym okresie czasu należy stwierdzić, że PGNiG S.A. odnotowuje ciągłą poprawę bezpieczeństwa pracy. Od roku 1995 następuje bardzo wyraźne zmniejszenie ilości wypadków przy pracy, poprawa wskaźników częstotliwości i ciężkości wypadków.



Ilość wypadków w okresie lat 1995 –2003 ilustruje wykres:

W roku 2003 zostało wydanych 8 orzeczeń (głównie dla pracowników spółek poszukiwań naftowych) stwierdzających choroby zawodowe. Zanotowano zmniejszenie ilości chorób o 8 w stosunku do roku 2002 (16 orzeczeń). Ta tendencja zniżkowa jest rezultatem ciągłego ograniczania czynników szkodliwych i uciążliwych dla zdrowia w środowisku pracy.

Stalą poprawę technicznych warunków bezpieczeństwa pracy, ograniczanie zagrożeń wypadkowych i środowiskowych potwierdzają także inspektorzy państwowego i górniczego nadzoru nad warunkami pracy. W trakcie przeprowadzanych w 2003 roku kontroli w zakładach PGNiG S.A. nie stwierdzono żadnych istotnych dla zdrowia i życia zagrożeń, które byłyby powodem wstrzymania lub ograniczenia wykonywanych prac.

Laboratorium zielonogórskie ma akredytację

Laboratorium Oddziału Zielonogórski Zakład Górnictwa Nafty i Gazu w Zielonej Górze uzyskało akredytację Polskiego Centrum Akredytacyjnego (PCA) dla laboratorium badawczego nr AB 511, potwierdzającą zgodność wdrożonego i udokumentowanego systemu z normą europejską i międzynarodową PN-EN ISO/IEC 17025: 2001 "Ogólne wymagania dotyczące kompetencji laboratoriów badawczych i wzorcujących".

Laboratorium wykonuje prace analityczno-badawcze związane z poszukiwaniami oraz eksploatacją złóż gazu ziemnego i ropy naftowej. Podstawowy zakres działalności laboratorium to prowadzenie badań płynów złożowych (gaz ziemny, ropa naftowa i woda złożowa) oraz badania petrofizyczne rdzeni wiertniczych. Laboratorium O/ZZGNIG zapewnia spełnienie ustalonych wymagań i oczekiwań swoich Klientów oraz pomoc w rozwiązywaniu ich określonych problemów poprzez uzyskiwanie wyników obiektywnych i wiarygodnych.

Akredytacja nadana przez Polskie Centrum Akredytacji potwierdza kompetencje techniczne Laboratorium (wykwalifikowany personel, zwalidowane metody badawcze, odpowiednie pomieszczenia, nadzorowane wyposażenie pomiarowo-badawcze). Zakres akredytacji obejmuje badania 10 wielkości badanych w dziedzinie analiz fizyko-chemicznych własności gazu ziemnego i ropy naftowej wykonywanych według własnych procedur badawczych, opracowanych przez Laboratorium na podstawie znormalizowanych metod.

Stacja tankowania CNG w Gdańsku

8 września Pomorska Spółka Gazownictwa uruchomiła pierwszą na Pomorzu Gdańskim stację tankowania sprężonym gazem ziemnym (CNG). Natomiast w przeddzień na ulice Gdańska wyjechał autobus Jelcz M125MCNG, który na linii nr 183 z Niedźwiednika do Centrum będzie woził pasażerów od godz. 5.30 do 23.00.

Forum w Krynicy

W dniach 9-11 września 2004 r. w Krynicy odbyło się XIV Forum Ekonomiczne pod hasłem "Europejskie wyzwania - bezpieczeństwo, solidarność, efektywność". Organizatorem Forum jest Instytut Studiów Wschodnich. Uczestnicy Forum, przedstawiciele świata polityki, gospodarki, nauki i mediów z państw Unii Europejskiej, a szczególnie Europy Środkowo-Wschodniej rozmawiali o tym, jak budować Europę bezpieczną i solidarną, jak rozwijać gospodarkę, aby Europa stała się najbardziej konkurencyjnym obszarem gospodarczym na świecie.

Targi NAFTA i GAZ w Warszawie

W dniach 22-24 września, w Centrum TORWAR I, przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie odbyły się IX Międzynarodowe Targi Przemysłu Naftowego i Gazownictwa NAFTA i GAZ 2004. Jak co roku podczas targów świętowano „Dni Gazu Polskiego”, w ramach których PGNiG S.A. przygotowała konferencję naukowo-techniczną nt. „Rozwoju polskiego rynku pojazdów napędzanych gazem ziemnym”.

Zmiany kadrowe w PGNiG

Anna Zbroch-Kowalczyk została Dyrektorem Biura Ewidencji Zagospodarowania Majątku, Bogusława Gałkiewicz jest Zastępcą dyr. ds. Marketingu w Departamencie Handlowym a Marcin Lewenstein został Zastępcą Dyr. Departamentu Integracji Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej.

31 sierpnia odszedł z PGNiG S.A. Ryszard Gburek, który w Centrali był dyrektorem Departamentem Prywatyzacji. Powołany on został na stanowisko wiceprezesa Zarządu Nafty Polskiej S.A.

MIĘDZYNARODOWE DNI GEOTERMALNE 2004

W dniach 13 - 17 września 2004 w Zakopanem odbyły się Międzynarodowe Dni Geotermalne – wspólna inicjatywa Międzynarodowej Letniej Szkoły Bezpośrednich Zastosowań Energii Geotermalnej (to oficjalna szkoła Międzynarodowej Asocjacji Geotermalnej IGA), Banku Światowego, Polskiej Geotermalnej Asocjacji, Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN, Uniwersytetu Śląskiego, Zakładu Surowców Energetycznych, AGH oraz PEC Geotermia Podhalańska S.A. Z ramienia GT udział w konferencji wziął Zdzisław Bociek, kierownik Działu Sprzedaży.

Zakopane i Podhale są od kilku lat przedmiotem zainteresowania także dzięki budowaniu regionalnemu geotermalnemu systemowi ciepłowniczemu. „Dni Geotermalne” były wyjątkową okazją do pogłębienia i poszerzenia wiedzy z zakresu prawidłowej eksploatacji złóż i instalacji geotermalnych, okazją na nawiązanie nowych kontaktów zawodowych i współpracy.

Celem „Dni Geotermalnych” było propagowanie wiedzy i informacji w zakresie najnowszych metod i technologii badań, eksploatacji i wykorzystywania energii geotermalnej (związanej głównie ze środowiskiem skał osadowych, jakie dominują także w Polsce), prezentacja osiągnięć, doświadczeń i wyników z wiodących krajów świata i Europy, wymiana poglądów i nawiązywanie kontaktów. Poruszono także zagadnienia istotne dla nowych członków UE.

Podczas imprezy prezentowały się także firmy działające w branży geotermalnej. Wykłady prowadzili renomowani eksperci m.in. z Włoch, USA, Islandii, Niemiec, Francji, Węgier, Szwajcarii, Turcji, Macedonii, Rumunii i Polski. Obecni byli przedstawiciele międzynarodowych instytucji, które wspierają i finansują projekty geotermalne oraz prelegenci z Polski i krajów Europy Środkowo - Wschodniej o dużym potencjale i możliwościach rozwoju geotermii.

W ramach konferencji zorganizowano Techniczną Wycieczkę Konferencyjną na Podhale,

Międzynarodowe Warsztaty „Zasoby energii geotermalnej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej – stan aktualny i perspektywy rozwoju” oraz Międzynarodowy Kurs „Zasoby energii geotermalnej o niskiej entalpii - eksploatacja i wykorzystanie”.

Warto przypomnieć, że GT też wniosła swój wkład w geotermię; zarówno w kraju jak i za jego granicami wykonywaliśmy pomiary w otworach geotermalnych. Zainteresowany zastosowaniem i rozwojem geotermii Zdzisław Bociek (m.in. z racji udziału w rozmowach dotyczących parku wodnego w Toruniu) obiecał, że napisze o tych problemach w jednym z najbliższych numerów IMPULSU.

Sejsmika bez vibratorów?

Dnia 14.09.04 w GT przedstawiciel firmy ADRN Exploration ze Szwajcarii zaprezentował niskoczęstotliwościową metodę poszukiwania węglowodorów. Metoda ta nie wymaga wzbudzania sztucznej fali sejsmicznej, bo polega na rejestracji niskoczęstotliwościowego sygnału od 0,1 do 20Hz pochodzącego z głębi Ziemi ("szumu"). Do rejestracji używają elektrochemicznych sejsmometrów. Prace polowe są szybkie i tanie. Analiza przetworzonego sygnału pozwala określić czy został on zarejestrowany nad zbiornikiem węglowodorów czy nie. Tak w wielkim skrócie działa ta uzupełniająca metoda lokalizacji struktur węglowodorów.

Adam Opak

Ludzie pracy w Częstochowie

W dniach 18 i 19 września br. odbyła się XXII Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę. Uczestniczyło w niej czterdziestu członków i sympatyków NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” oraz czterestu członków Sto-

warzyszenia Emerytów i Rencistów Geofizyka Toruń. W Częstochowie na Jasnej Górze zastaliśmy około osiemdziesiąt tysięcy pielgrzymów, w przeważającej części członków związku. Gościem honorowym pielgrzymki była, jak co roku, matka księdza Jerzego pani Marianna Popieluszko. Gospodarzem pielgrzymki był Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy ksiądz Arcybiskup Tadeusz Gocłowski.

Zbigniew Wiza

Emeryci nie próznąją

Od samego początku Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów GT jest bardzo aktywne. W dniach 23-28 sierpnia zorganizowało 6-dniową wycieczkę do Zakopanego, 4 września br. Piknik "Spotkanie Starszych" w Wądzynie z wieloma atrakcjami (konkurencje rekreacyjne, grochówka, ognisko z kiełbaskami i napojami, zabawa), zaś w dn. 18-19 września uczestnictwo w pielgrzymce ludzi pracy do Częstochowy. Jak tak dalej pójdzie, to wszyscy pracownicy GT zaczną się ubiegać o przejście na emeryturę...

